

Wimbledon 2025. Mirosław Nawracaj naciąga rakiety najlepszym tenisistom świata!

maciej · 30 czerwca, 2025



Mirosław Nawracaj jest prawdopodobnie pierwszym polskim serwisantem naciągów na Wimbledonie. By dołączyć do elitarnego grona osób, którzy wciągają struny w serwisie wielkoszlemowego turnieju, musiał wcześniej sprawdzić się w ponad 30 zawodach ATP i WTA niższej rangi.

Na co dzień Mirosław Nawracaj pracuje w Babolat Polska oraz naciąga rakiety do tenisa i badmintona dla klientów centrum raketowego Fabryka Energii w Szczecinie. Mirosław Nawracaj od niemal 15 lat zdobywa doświadczenie w tym zawodzie. Zaczynał na challengerach ATP w Szczecinie i Poznaniu. Naciągał też rakiety m.in. Agnieszce Radwańskiej podczas turniejów WTA w Katowicach. W tym roku, w kwietniu, pracował w Madrycie na turnieju rangi Masters 1000. Już to było ogromnym wyróżnieniem dla Polaka. Sprawdził się na najwyższym, międzynarodowym poziomie i w ten sposób trafił do grona serwisantów na słynnym Wimbledonie.



3100 naciągniętych ram



Form Follows *Fun*
Introducing the all new MUSE

Żeby zrozumieć skalę serwisu turnieju w Londynie – jedna ciekawostka. Jeszcze przed startem turnieju głównego, miał on na koncie już 3100 naciągniętych ram! Na 23 najwyższej klasy maszynach do naciągania Babolat, z których każda warta jest ponad 40 tysięcy złotych, pracuje tu od eliminacji kilkudziesięciu „stringerów” (tak brzmi nazwa zawodu po angielsku) z 5 kontynentów. Najwięcej jest reprezentantów Europy, ale są tu również specjaliści z RPA, Argentyny, Japonii i Korei Południowej. Pytaliśmy wśród obsługi Wimbledonu, czy pamiętają innego serwisanta z Polski i wygląda, że Mirosław Nawracaj jest pierwszym w historii, lub przynajmniej pierwszym od wielu lat, Polakiem na tym stanowisku.



Pomieszczenie serwisantów podczas turnieju. Fot. Materiały prasowe – Sprzęt Tenisowy Ireneusz Maciocha

Mirek przyjechał do Londynu w sobotę 21 czerwca, aby dbać o sprzęt zawodników grających w eliminacjach. Rakiety serwisowane były jeszcze w innym miejscu niż obiekt, na którym rozgrywane są mecze turnieju głównego. Od piątku serwis przeniósł się już do 2 pomieszczeń, w których łącznie mieści się 21 maszyn (2 inne są w Reynes Park, czyli przy kortach treningowych). Sam serwis znajduje się w zamkniętej dla publiczności części obiektu i znajduje się blisko kortów treningowych, siłowni dla zawodników oraz restauracji, gdzie jedzą posiłki gracze oraz członkowie ich sztabów.

Form Follows Fun

Przedstawiamy całkowicie nową linię MUSE

YONEX

Do serwisu rakiety zawodników najczęściej przynoszą ich trenerzy lub współpracownicy, choć zdarzają się gracze, którzy robią to sami, z Polaków jest to na przykład Kamil Majchrzak. Serwisanci nie zajmują się przyjmowaniem rakiet – od tego jest recepcja, która dokładnie zapisuje parametry takie jak napięcie strun pionowych i poziomych, liczba węzłów, pre-stretch (wstępne rozciągnięcie naciągu) oraz na kiedy są potrzebne rakiety. To ostatnie pytanie jest o tyle istotne, że naciągi poliestrowe (a większość zawodników obecnie takich używa), tracą napięcie bez gry, nawet wtedy gdy tylko leżą w torbie. Dlatego zawodnicy proszą, aby było one naciągnięte na niedługo przed rozpoczęciem ich meczu. A ponieważ mają ich często po 6-8 sztuk, zaplanowanie pracy serwisu jest sporym wyzwaniem. Po przyjęciu rakiet i naciągów przez recepcję, kolejna osoba wycina z nich resztki strun. Potem przekazuje je serwisantowi, który wiesza je na hakach przy swoim stanowisku pracy.

Wielkoszlemowa otoczka



Mirosław Nawracaj w serwisie podczas eliminacji.



Rakieta z etykietą z parametrami gracza.



Serwis na czas eliminacji.



Wejście do serwisu rakiet podczas turnieju.



Rakieta ubrudzona trawą.



Miroslaw Nawracaj na kortach Wimbledonu.

KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ

Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →



Czy naciąganie rakiet podczas Wimbledonu różni się od tego, co robi Mirek na co dzień? – Nie różni się – śmieje się Mirosław Nawracaj. – Trzeba oczywiście wiedzieć, że rakiety mają swoje strony i gracze zwracają uwagę, czy były naciągnięte na właściwej. Same ramy naciągamy w około 20 minut – ważniejsze niż bicie rekordów prędkości jest to, aby robić to bardzo dokładnie. To, co jest bardzo pomocne, właśnie w utrzymaniu wysokiego tempa pracy, to fakt że zajmuję się tylko wciąganiem strun. Wycinaniem naciągów, malowaniem logo i całą administracją zajmują się inni, specjalnie do tego przeznaczeni pracownicy. Serwis jest doskonale zorganizowany przez ekipę z Babolat, mam czystą głowę do tego, żeby robić to, co do mnie należy. Jest dużo osób do pracy, więc spokojnie „wyrabiamy” się ze wszystkim. Zresztą, atmosfera jest doskonała, czuć tę wielkoszlemową otoczkę. Nawet kosze na śmieci są zielono-purpurowe, czyli w barwach Wimbledonu – dodaje.

Kończymy rozmowę, bo Mirek musi wrócić do pracy – w pierwszych rundach turnieju głównego, ze względu na liczbę startujących w nich graczy, jest jej najwięcej. Koszt naciągnięcia jednej rakiety w oficjalnym serwisie Babolat na Wimbledonie to 24 euro dla graczy seniorskich oraz 22 euro dla zawodników startujących w turniejach juniorskich.

Marcin Maciocha



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/wimbledon-2025-miroslaw-nawracaj-naciaga-rakiety-najlepszym-tenisistom-swiata/>